

to rozbudzenie, które u nich następuje, starają się ukryć przed nami. Może nawet dzięki temu w tym stosunku nastąpić pewna nuta fałszywa, do której dopuścić nam nie wolno". P. Morstinowa przyznaje, że ta sprawa jest trudniejsza z powodu częstych agitacji, większej nieufności i ciennoty wśród tych ludzi.

Myślę, że obcowanie z nimi, oparte na przykazaniach miłości bliźniego, sprawiedliwość i zrozumienie ich potrzeb oraz dobroć zrobią w końcu swoje. Trzeba przede wszystkim zdobyć ich zaufanie swoim postępowaniem.

Omówiliśmy wpływ bierny, który zawsze oddziaływa na zewnątrz — dodatnio lub ujemnie — nigdy obojętnie.

W czym teraz objawiać się będzie czynny wpływ ziemianki sodaliskiej?

Jednym z czynników działających tu będzie dobry przykład świadomy. Jeżeli są na wsi domy, gdzie znajdziemy religijność, opartą na zrozumieniu, poważne nastawienie do życia i poszanowanie praw człowieka, płynące z wewnętrznego przekonania — tym lepiej. Jeżeli jednak tego nie ma w nas samych, trzeba rozumowo te rzeczy przemyśleć i wprowadzić je w życie, właśnie dla przykładu.

Mówiłam, że życie ziemianki jest eksponowane i wciąż obserwowane, nawet, gdy się mało udziela. Zawsze trzeba mieć to na myśli i świecić przykładem, choćby nas to nie wiem ile kosztowało. Przykład dawać musimy nie tylko na polu religijnym, ale i społecznym i gospodarczym.

Dalszym czynnikiem ważnym będzie żywe słowo, namowa, zachęta, nagana, wyrażenie swego zadowolenia lub niezadowolenia. Myślę, że chłop czy półinteligent małomiasteczkowy oceni to, że się nim zainteresujemy, porozmawiamy, a w takiej rozmowie żywym słowem bardzo wiele zdziałać można.

Wreszcie jako trzeci czynnik tego wpływu został czyn: Praca społeczna, oświatowa, charytatywna, gotowość niesienia pomocy bliźnim, w razie potrzeby wystąpienie ze sprzeciwem, odwaga cywilna. Tu zaliczymy przede wszystkim pracę w Akeji Katolickiej i podciągniemy ją pod pomoc księżom w ich pracy w parafiach. Dalej okazanie zainteresowania kołami rodzicielskimi, praca w opiekach szkolnych, w akeji dożywiania dzieci. W stosunku do nauczyciela — wymiana

książek, gazet, pewna pomoc materialna w razie potrzeby ułatwią porozumienie.

Ze wsi zetkniemy się na platformie wspólnych interesów: w Kółkach Rolniczych, w Kołach Gospodyń, w zarządach gminnych, w nuleczarniach spółdzielczych.

Popierajmy też znamienny u nich teraz pęd do oświaty przez zakładanie bibliotek, pożyczanie pism, urządzenie odczytów i akademii.

Dla służby folwarcznej świetlica staje się już wprost koniecznością, oczywiście i biblioteka, otwarta na zimę i radio o ile możliwości. Trzeba też zaabonować parę dobrych katolickich pism na przeciąg zimowych miesięcy. Apteczka dopełni resztę.

Jednym z najważniejszych zagadnień w stosunku do naszej służby jest podniesienie ich kulturalne przez danie odpowiednich warunków mieszkaniowych. Myśl założenia chrześcijańskiego Związku robotników powinna być zawsze na pierwszym planie.

Właśnie, gdy tyle czynników interesuje się wsią, o służbie pomyślny my sami, żeby ci ludzie nie czuli się pokrzywdzeni.

Co do sąsiedztwa, to czynny wpływ nasz może się okazać przez delikatne, serdeczne, a ostrożne wciągnięcie opornych i biernych do pracy społecznej w duchu katolickim.

We własnej rodzinie chyba największe sodaliska ma pole do działania. To jest praca, od której należałoby zacząć, gdyż wysiłki pojedynczej osoby w danej rodzinie mogą być zniweczone biernością pozostałych członków.

Życie musi potwierdzić głoszone teorie, które z pewnością wszyscy znają, choć — niestety — tak mało się do nich stosują.

Wszystkie wyżej wymienione prace związane ze stanowiskiem na jakim nas Opatrzność postawiła, spełnimy dobrze i chętnie z pomocą Matki Najświętszej, poddawszy się woli Bożej.

Dopomoga nam w tym: regularna modlitwa, częsta Komunia św. codzienny rachunek sumienia, kontrola pracy nad sobą i samokształcenie w kierunku religijnym.

Nie można się przecież dzielić tym, czego się samemu nie posiada. Trzeba zacząć od siebie.

Maria Plewińska  
z sodal. lubelskiej.

## Walczyć ze złem.

Nadszedł moment, kiedy katolicy powinni uprzytomnić sobie jasno, że nie wystarcza widzieć zło i biadać nad nim. Trzeba z nim walczyć. Ostatnie Encykliki papieskie są wezwaniem do czynnego organizowania się przeciwko grozie moralnej i politycznej, uosobionej w totalizmie komunistycznym i narodowo-socjalistycznym, a nie-

sącej zarazę całemu światu. Nigdy Kościół nie zgodzi się na pogwałcenie jednostki, na gwałcenie godności ludzkiej, na zatracenie odpowiedzialności indywidualnej. Totalizm materialistyczny, będący esencją obu ruchów, rosyjskiego i niemieckiego, godzi w same fundamenty chrześcijaństwa, tego chrześcijaństwa, które podnosi